

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ kosztuje **15 K** (marek) na cały rok w całej Polsce półrocznie 8 K (marek), kwartalnie 5 K (marek) Numer pojedynczy **40 halerzy.**

Biuro Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Reformacka Nr. 7. Adres na listy, przekaży, reklamacye itp. „Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry. Anonsa po 3 koreny od wiersza pięci.

Nr. 25.

Niedziela, dnia 22 czerwca 1919.

Rok XXXI.

Zdzierać maski.

Podwójna gra endecka stała się do tego stopnia chlebem powszednim, że nikogo ona nie dziwi. I nie warto nawet papieru tem zadrukowywać, gdyby ta blaga nie ściągąła dla państwa naszego, a zatem na nas dużych klęsk i nieszczęść.

Punkt pierwszy ich bliższy stanowi hasło: naprzód granice, potem reformy.

Wojna czesko-polska, to pierwsza na tem polu niespodzianka. W chwili najkrytyczniejszej, skoro (zasi uznali, że Polska nie rozporządza dostateczną siłami, sprowadziliśmy swoje legiony z Francji uderzyli na Polskę, zagarniając karwińskie zagłębie i Cieszyn. Kłopotownicy tej zaborczej czeskiej polityki, czescy endecy — to wczorajsi serdeczni przyjaciele naszych endeków, szczególnie Dmowskiego — do nich też w gościnę jeździli i Witos z Tetmajerem.

Granice zachodnie to jedno pasmo klęsk i zawodów, poniesionych głównie z winy endeków i Romana Dmowskiego. Jeśli Poznańscy obśadzili okolice W. Ks. Poznańskiego, mające nawet nie więcej nad 30 procent Polaków, jeśli wzięli kolosalną fortecę Poznań, to czyż nie mogli byli wywołać powstania na Śląsku Górnym, gdzie ludność polska dochodzi do 88 procent, czyż nie można było zająć tej skarbnicy polskiej ziemi? Tam niema ani fortec, ani nie było dużo wojska, gdy całe Niemcy były ogarnięte rewolucją i wojną domową ze spartakowcami. Endekom Śląsk Górny „śmierdział“, jako „bolszewicki“. Tam pracuje i żyje w setkach tysięcy polski robotnik, proletaryusz, on w czas wyborów, gotów był pójść za socyalistami, i w ten sposób pomódz ludowi zdobyć w Sejmie większość i utracić władzę endeków. To też boje toczyły się głównie o białe dworki poznańskie, a linia demarkacyjna starannie ominęła Górny Śląsk.

Granice wschodnie — tyczone przez endeków, to prawdziwe piekło dla narodu. W tej stronie toczy się zażarta walka z bolszewikami rosyjskimi, toczyła do niedawna niesłychanie krwawa i bezwzględna walka z ukraińskimi ende-

kami. Co przecierpiał Lwów, jakie piekło przeżyła ludność polska w Galicyi wschodniej tego niczyje pióro w całej pełni opisać nie zdolne. Wojska polskie przytem walczą na Murmaniu, walczyły nad Donem, walczyły — czy jeszcze walczą na froncie syberyjskim i nad Wołgą, walczyły pod Żeligowskim w Rumunii. Chcemy bolszewików wytepić, pokonać, rozbić, uwolnić od nich Litwę, Białoruś, Ukrainę, stanąć murem pomiędzy bolszewicką Rosyą a cywilizowanym Zachodem — uratować Zachód! i cywilizację. Cóż jednak robią nasze wojska na Murmaniu i na innych frontach — np. u Kołczaka? Tam one nie są ochronną ścianą przeciw najeźdźcy. Żeby to przynajmniej było z korzyścią dla naszego narodu...

Niedawne odkrycie. Tymczasem w Paryżu niesłychanie wikłają sprawę naszych granic wschodnich właśnie rosyjscy politycy endecy: Sazonow i ks. Lwow, działający z ręki Kołczaka. W Paryżu zmartwychwstał nagle W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, a z nim idea „wyzwolenia galicyjskich rosyjan z niewoli polskiej“. A jednak pomimo tego nietylko nie otrzeźwieli p. Dmowscy, lecz jak „Robotnik“ donosi z Warszawy, że w najbliższym czasie na skutek machinacyi endeckich ma się do Kołczaka udać oficjalna (!) misya polska. Panu Kołczakowi jednak do Moskwy daleko jeszcze.

Granica południowa. Jeśli bolszewików rosyjskich należy tępić niemiłosiernie, bo to wroowie cywilizacyi i rodzaju ludzkiego, jeśli mamy swą pierśią i bagnetem bronić Europy przed ich najazdem, bo oni są nieludscy barbarzyńcy-komuniści, to co zrobić z Madyarami, z rządem Beli Kuhna, bolszewika i komunisty, żyda z pochodzenia i jawnego sprzymierzeńca Lenina-Trockiego?

Cóż w tej sprawie „Kuryer“ krakowski?

W numerze 159 pisze on tak:

„Czy mamy prowadzić wojnę z Węgrami? Nie! Stanowczo nie. I wcale prowadzić jej nie potrzebujemy.“

A nieco dalej:

„Z rządem Beli Kuhna nie mamy zamiaru podejmować wojny, owszem chcemy i powinniśmy pozostać ściśle neutralni.“

Kończy zaś „Kuryerek” swój artykuł takim napadem na polski rząd:

„Zamiast bowiem wojska czeskie rozbroić i internować u siebie — rząd polski wbrew prawu międzynarodowemu idzie jeszcze handycie i rabusiowi czeskiemu na rękę, ofiarując mu wprost czynną pomoc, a tem samem występując wrogo przeciw Madyarom!”

Zdaje się nam, że silniej z tej przyczyny nie zaatakował do dziś polskiego rządu żaden nawet madyarski bolszewicki dziennikarz.

Cóż to jednak znaczy: „Dyplomatycznie się porozumieć” z rządem Beli Khuna i potem „rozbroić i internować Czechów”?

A kto stoi na czele wojsk czeskich? kto przy boku Piłsudskiego, kto nam daje broń, kto „jedyny” w Paryżu nas popiera? Francuzi, Francuzi, Francuzi!!

Pójść przeciw koalicji z bolszewikami??
Chyba nie!

A jednak „Kuryerek” z tego czyni rządowi polskiemu zarzut.

Cóż się tymczasem dzieje? O co chodzi? Endecka polityka przegrywa na zachodzie. Śląsk Górny zagrożony przez Niemców, hakata przykłada topór do korzenia naszego gospodarstwa narodowego, ostoi niezależności gospodarczej Polski. Chodzi tu o miliony ludu, które będą albo pogrążone w nędzę, albo rozwijać się będą w dobrobycie. Należy uderzyć na butnych Niemców i wygnać ich precz z polskiej ziemi, gdy dobrowolnie ustąpić nie chcą. Ich siła — mocna nadwątlona rozkładem wewnętrznym.

„Kuryerek” w tej chwili każe nam nie poszanować koalicji i iść na łatwe zdobycze i porozumienia z bolszewikami południa dlatego, że oni Madyarzy?!

Racya po stronie kuryerkowej jedzą, że na Węgrzech niema białych dworzków obszarników polskich, że rosyjscy bolszewicy wywłaszczyli naszych obszarników z tych dworzków na Ukrainie, w Rosyi, na Podolu — Wołyniu, a endecka polityka zagraniczna to obrona w pierwszej linii obszarniczego dworku.

Taki to i rachunek. Zwycięży Kołczak, obalony we krwi runie zdruzgotany rząd komisarzy ludowych i rad ludu rosyjskiego, to wtedy obszarnicy odzyskają swoje utracone prawa, swoje białe dworki i pałace, obszary. A Węgry? Tam ani Skrzyński, ani Goetz dóbr nie mają. Taka to w tem narodową idea wysoka — niema co.

Dlatego to łamią się i nasze granice; łamie się nasza polityka narodowa, dlatego reformy nieprzeprowadzone i dlatego nędza w kraju rośnie z dnia na dzień.

Czas jednak najwyższy, by moskalofilskich obrońców szlacheckiego podwórka usunąć precz od naszej polityki.

Józef Sanojca.

BRACIA CHŁOPI! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozstrajcie.

„Stapińszczykom”.

Białobrzegi pow. Krosno.

Wam wszystkim! posłowie stronnictwa chłopskiego
Życzę Wam we wszystkim szczęścia najlepszego,
Abyście nas chłopów tak dalej bronili,
Wrogom naszym czarnym, raz koniec zrobili...

Wszyscy my z Białobrzeg chłopów z kobietami
Idziem ręka w rękę ze Stapińszczykami;
Tylko dwie kobiety złe na Stapińskiego,
To też swoich głosów nie dały na niego.

Jedna taka baba zwie się; Hejnarowa,
A druga, to znowu: Agata Rolowa.
No! niech sobie idą one za panami —
Cóż my poradzimy z takimi babami?

Naszyc posłów garstka, ale garść zwycięsców,
Broni chłopów polskich od wszelkich ciemieśców.
Gdy zaś broni ona swoich chłopów-braci —
Piastowców czterdziestą z Grabskim się kamraci

Cała zgraja panów razem z piastowcami...
To ich zato chłopów zwią odszczepieńcami.
Nie są to ludowcy, gorący Polacy,
Choć to niby chłopów, jako my, jednacy.

Wy piastowcy-chłopi pomagacie się z nami,
To będziecie od nas wtedy szanowani;
Ach! gdyby tak chłopów razem się złączyli...
Toby ich panowie już nie zwyciężyli.

Takie to stronnictwo chłopskie miałbyśmy w tedy...
Darowałibyśmy panom nasze chłopskie biedy.
Polski chłopsko-robotniczej, jak szeroka, długa,
Tego pragnie z serca swego chłop polski od pluga.

Robotnicy i Wy chłopów! idźmy dalej w zgodzie,
To z pewnością żadna bieda już nas nie pobodzie;
Tako, to też panom ziemię odbierzemy,
Na swej, chłopskiej, polskiej ziemi pracować będziemy.

Wam wszystkim! posłowie stronnictwa chłopskiego
Życzę szczęścia, zdrowia jako najlepszego;
Abyście nas chłopów co mocy bronili,
A wraże zastępy na piech rozgromili.

Wierny aż do śmierci.

Najważniejsze wiadomości.

Górny Śląsk przypadnie Polsce, ale dopiero w 2 lata po podpisaniu traktatu pokojowego.

W Warszawie odbyła się manifestacja P. S. L. w sprawie rolnej. Demonstrowały tysiące chłopów.

Sprawa rolna. W tych dniach rozstrzygnięta się los reformy rolnej.

Umienienie państwa polskiego. W dalszym

ciągu uznały Polskę, jako niepodległe państwo, Dania, Szwecya i Norwegia.

Rozruchy na podkładzie społecznym wybuchły w Austrii w Wiedniu i na nowo wybuchają w Niemczech — Lubecie.

Pegrom Czech można uważać na Słowaczynie za zupełny.

Niemcy mają do dni pięciu podpisać traktat pokojowy. Ostatnim dniem jest 21 czerwca.

Rady gminne.

Sejm dotychczas niestety nie uchwalił demokratycznego prawa wyborczego dla Rad gminnych i dlatego nadal jeszcze przywilej odgrywać będzie jeszcze jakiś czas przynajmniej swoją sioutną rolę.

Według starej ordynacji wyborczej i rozporządzenia P. K. L. o czwartem kole powszechnem od prawa głosowania wykluczeni są tylko sądownie pozbawieni praw obywatelskich, zatem: uznani za winnych zbrodni lub przestępstwa kradzieży oszustwa, sprzeniewierzenia itp. i osoby, znajdujące się w śledztwie sądowem.

Kola głosujących

Głosujących podzielono na 4 klasy, czyli kół. Pierwsze trzy Kola wyborcze tworzy się w ten sposób, że wszystkich tych, którzy począwszy od najwyższej opodatkowaych, opłacają jedną trzecią część podatków gminie przypisanych, wcieliła się do Kola pierwszego, następną część do Kola drugiego, a resztę do Kola trzeciego. Czwarte Kolo tworzą ci, którzy nie opłacają żadnego podatku i wszystkie kobiety, o ile nie są już na liście w jednym z trzech pierw-

szych Kół. Głosować można tylko w jednym Kole i to z reguły osobiście. Wyjątki dopuszczalne tylko w pierwszych trzech Kółach, gdzie za osoby niewłasnowolne głosują ich prawni zastępcy, za żonę głosuje mąż, zaś za inne niewiasty pełnomocnik.

Każde z Kół wybiera równą ilość radnych.

Spisy wyborców mają być przynajmniej na cztery tygodnie przed samymi wyborami wyłożone do publicznego przeglądu i w ciągu 8 dni, oznaczonych przez zwierzchność gminną, można prawo głosowania reklamować. Jest obowiązkiem każdego przekonać się naprzód, czy został zamieszczony na liście wyborców. Czas, dzień i godzina wyborów mają być ogłoszone przynajmniej 8 dni naprzód. Przy wyborach przewodniczy Komisya wyborcza, złożona z naczelnika gminy lub zastępcy i czterech członków, powołanych przez naczelnika gminy z pośród uprawnionych do głosowania.

Najpierw głosuje czwarte Kolo, następnie trzecie i drugie, a nakoniec pierwsze. Głosowanie samo może odbywać się ustnie albo pisemnie.

Wszystkie formalności wyborcze są zamieszczone w wyborczej ordynacji gminnej, a do przeprowadzenia samych zapisków głosowania używa się osobnych formularzy, o które winien postać się urząd gminny.

Protesty przeciwko dokonanym wyborom, o ile były przeprowadzone niezgodnie z ustawą, można wnieść w ciągu 8-miu dni na ręce naczelnika gminy, który przedłoży je Namiestnictwu za pośrednictwem starostwa. O ile do dni 8-miu protest nie wpłynie, względnie w razie protestu po jego załatwieniu, winna nowo wybrana Rada gminna ukonstytuować się, wybierając naczelnika gminy, zastępcę i asesorów.

O ileby od dziś jeszcze gdzie nie były rozpi-

Wielkie odkrycie na Wawelu.

Przyjęcie chrześcijaństwa w Polsce w roku 883, a nie w roku 965.

(Dokończenie).

Słowiańskie ludy broniły się, jak mogły, przed mieczem niemieckim i równoznaczną dla nich z mieczem niemiecko-lacińską nową religią. Najstraszniejszymi kolonizatorami niemieckimi były bawarskie katedry biskupie w Salzburgu i Passawie, które prześcigały się w gorliwości tępienia Słowian. Właśnie kończyły już tracić Słowian poznańskich czyli Słowenów, shodowawszy cesarzowi niemieckiemu ich księcia Priwine; a teraz ostrzyły sobie zęby na świży żer — w Morawach.

Lecz tu morawski książę Rościsław, pomieszał im szyki, sprowadziwszy z Carogrodu za wiedzą papieża, za przyzwoleniem bizantyńskiego cesarza Michała braci Cyryla i Metodego na misję. Rościsław rozumiał dobrze, że tylko w liturgii słowiańskiej (połączonej unią z Rzymem)

znajdzie wyzwolenie z pod ciężkich, a nieuchronnych wpływów niemieckich. Trzeba zaś dodać, że gdy księciu przyświecała raczej myśl polityczna: ratowania państwa i narodu przed germańskimi rabusiami, to św. Cyrylowi (pierwszemu wynalazcy pisma słowiańskiego i mszy św. w języku słowiańskim) przyświecała czysta idea chwały bożej i dobra powszechnego Rościsława, który nie powinien być ani wyłącznie lacińskim, ani wyłącznie greckim, lecz — mimo różnic obrządków — ma dopuszczać do siebie wszystkie języki, jako równouprawnione. Ta sama polityczna myśl, którą widzieliśmy u Rościsława, będzie towarzyszyła w sto lat później także i Mieszkowi, księciu wielkopolskiemu, który uprzedzając przyjęcie chrztu z ręki Niemców, przyjął go (w r. 965) z rąk Czechów. Teraz był to już chrzest według obrządku lacińskiego — i dlatego jest tak gorliwie w polskiej nauce historii przez wpływy rzymskie reklamowany.

Lecz niejeden z nas zapyta słusznie:

A co się stało z wcześniej przybyłym (do Polski i Czech) obrządkiem słowiańskim? Dlaczego

sane te wybory, to należy donieść o tem do gen. delegata (wydział administracyjny).

Nie jest to jednak to, co być powinno. Do Rad gminnych powinno obowiązywać to samo prawo, co do Sejmu. Wtedy nie byłoby zamieszania z pełnomocnikami, jawnem głosowaniem i innymi punktami, dzięki którym bardzo bujnie płodzą się gwałty i nadużycia na tem polu.

Dlatego też wszyscy chłopci powinni z całą stanowczością żądać, by natychmiast uchwaloną została przez Sejm konstytucya, a z nią samorząd ziem, powiatów i gmin, oparty o Sejmiki i Rady, wybierane na podstawie równego, bezpośredniego, powszechnego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego dla wszystkich dorosłych obywateli bez względu na płeć.

Jak w sprawie rolnej, tak i w sprawie samorządu nie powinno być ustępstw na rzecz wsteczności pod jakąkolwiek postacią.

Walczyć o ludową ustawę wyborczą dla Rad gminnych i samorządu powiatowego, bez tego bowiem nigdy nie ustaną krzywdy i nadużycia po gminach i powiatach. •

S. M. poseł sejmowy.

W sprawie tytoniu.

Szanowni Czytelnicy! Wstyd to nam chłopci do prawdy, że my palimy rozmaite bukowe liście, chmiel i t. p. świństwo, a „wybrańcy” narodu, rozmaici paskarze i handlarze palą sobie po kawiarniach przepiękne cygara i papierosy — rozmaite hawana, rogalitas, cipipskie i t. p.

Coprawa nie ta jedna nas gniecie bieda, bo to ani butów, ani ubrań dokupić się nie możemy, a brak i nawozów sztucznych i... chleba nawet.

Lecz co do tytoniu to jedna jest rada. My wszyscy kurzaki żądać winni od naszych posłów, by

jego w Polsce nie przyjęto? Oto morawscy książęta, chwiejni w swoich postanowieniach i samym sobie niewierni — jak wogóle wszyscy Czesi — nie okazali się godnymi następcami Rościsława. Już najbliższy jego następca zdradził sprawę słowiańską na rzecz Niemców — co Czechom często się trafiało — uległ niemieckim intręgom i otworzył z powrotem dla niemieckich misjonarzy-agitatorów granice swego państwa. Najzręczniejszy niemiecki misjonarz, Wikling (mianowany potem w nagrodę kanclerzem niemieckiego ces. Arnulfa), wkradł się przez pochlebstwa w łaski Świętopelka i stałe judził przeciw św. Metodemu (który po śmierci Cyryla sam jeden dalej pracę misyjną prowadził — już jako mianowany przez Rzym, arcybiskup Moraw). Rozpoczęła się zacięta walka o to, który obrządek w kraju zwycięży, niemiecki czy słowiański. Msza słowiańska zaczęła coraz szerzej stawać się religią prostego ludu, gdy książę i jego dwór Ignęli do łacińsko-niemieckiego. A że silniejszy ma zwykle racyę, przeto Niemcy odnieśli w końcu zwycięstwo, które na sto lat zawitało i do drugiej części Pol-

przeprowadzili uchwałę Sejmu, znoszącą monopol tytoniowy i sakaz uprawy tytoniu, by zdobyli takie prawo, aby każdy chłop mógł sobie tytoń siać, jak sieje zboże. Wtedyby mieli my swój tytoń i o-beszlibyśmy się bez żydowskiej łaski.

Chłop z nad Wisły W. A.

PROTEST.

PODWOLNY, p. Nisko. Ludność parafii Starclawskiej protestuje przeciwko wszelkim napadom endecko-klerykalnym, z pod znaku **Piasta**, **Ludu Katolickiego** i rozmaitych Kuryerków za pieniądze hrabskie wydawanych na pos. Dąbala, jakoby on ludność w okręgu 44 buntował i bolszewizm rozszerzał. To jest nieprawda. Lud okręgu 44 posiada same piaski, nie chce się na tych piaskach nic rodzić, bo niema sztucznych nawozów, niema u nas fabryk, wskutek czego lud nasz nie może nigdzie sobie zapracować na kawałek chleba. Stąd bieda i tu źródło niezadowolonia. Naszemu ludowi trzeba dać pracy, a żeby ten lud wygłodniały raz ten swój żołd mógł nasycić. Nasi też panowie nie powinni o tem zapominać. Gdy lud będzie miał chleb i pracę to i „bolszewizm” zniknie. Poseł Dąbal pracował i pracuje dla naszego ludu z wyteżeniem wszystkich sił i temu się poświęca, a żeby ten lud z głędy i niedoli i od pańskich hańdawsów wyzwolić. Marcin Sibir, Kazimierz Kapuściński, Antoni Dąbek, Walenty Karaś, Olojzy Gwiecki, Fr. Wasyl, Kazimierz Warchol i paręset polpistów.

PROGRAM P. S. L. I INSTRUKCJĘ DLA R-D CHŁOPSKICH wyda Chłopska Spółka wydawnicza w najbliższych dniach, jako osobną książeczkę.

ską, górnej, czyli Wielko-Polski (w przeciwstawie do Mało-Polski, czyli dolnej). Przy takim poparciu duchowieństwo słowiańskie poczęło się przenosić z niegościanych Moraw do Bułgarii i na Ruś, gdzie przy ich pomocy wzniosła się wysoko narodowa oświata tych ludów, zniszczoną na Rusi dopiero przez napady tatarskie. Małopolska nie miała jeszcze wtedy na tyle organizacji, siły i oświaty, aby ich mogła u siebie przyjąć. Do tego wyrosła dopiero za lat sto; lecz wtedy już minęła bezpowrotnie chwila podjęcia pracy Rościsława. Dolna Polska połączyła się z Górną dopiero w r. 999, pod berłem Bolesława Chrobrego. Za panowania tego potężnego władcy, „poznawczy” byli wyłącznie rzymskokatolikami, gdy „krakowianie” byli przez połowę i słowiańskiego obrządku. Z tego chrześcijańskiego stulecia słowiańskiego obrządku w krakowskiem zachowały się niektóre pozostałości, jak: część dla św. Wszerada (którego wydała słowiańsko-bizantyńska kultura, około r. 500), św. Klemensa (dla którego specjalną część świętilli obaj apostołscy bracia) i św. Salwatona (Spasa). Przechowała się też wiadomość, że w

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Sprawa rolna weszła w stadyum (okres rozwoju) najkrytyczniejsze. Projekt reformy rolnej uchwalony na komisji rolnej po 3-miesięcznej przeszło dyskusji wszedł na plenum (pełne posiedzenie) Sejmu. Projekt ten składa się z 14 punktów, czy zdań. By się nań zgodzić, trzydziestu około posłów sprzeczało się nad nim trzy z górą miesiące. Z jednej strony prawica podrywała wszystko w projekcie, co dawało jaką korzyść chłopom, z drugiej lewica puszczala w ruch wszystko, co mogła, by projekt przeformować. Niepoślednią rolę odegrały **góry całe petycji** w sprawie rolnej, wniesione do Komisji sejmowej przez rozmaite gminy. Projekt też przechodził rozmaite koleje i zmiany, jest on owocem kompromisu lewicy z umiarkowanym sejmowem centrum (środkiem).

Obecnie najgroźniejszy szturm przypuszczają obrońcy księzych i pańskich obszarów do artykułu 6 i 7 tego projektu, według których największy obszar dworski ma wynosić 300 morgów gruntu, a wszystkie lasy z wyjątkiem lasów gminnych i drobnego przestrzeni prywatnych (chlopskich), mają przelieść na własność państwa przy nałożeniu zlikwidowaniu praw parafialnych. Niemniej groźnie wystąpił w obronie majątków księzych arcybiskup ormiański Teodorowicz. W chwilach najgorętszych jego przemowy wybuchła w Sejmie ogromna wzawa, lecz arcybiskup niezrażony tem poparł sobie tylko fioletową mykę na głowie i rznął dalej tak:

„Dziś kler jest w stosunkach opłakanych... **Wzwanie z głosu przynależą, ich utrzymanie jest niższe od dochodu niejednego robotnika.**

...wspomniałem to, żeby wam pokazać, jak ten kler jest cichy i cierpliwy przy tych strasznych warunkach, skazany na lichą pensję miesięczną”.

Zakończył zaś arcybiskup groźbą wojny religijnej.

Tego tygodnia odbywa się dalsza dyskusja nad sprawą rolną. Z naszych posłów przemawiał poseł Stapiński, prezes klubu. W stanowczych i dobitnych słowach przedstawił on konieczność natychmiastowego przeprowadzenia reformy i groźne następstwa przeciągania i odwlekania sprawy. Co się tyczy projektu, to oświadczył, że **wielcy obszaradcy powinni być zapłaćci bez zapłaty, bo chłop za tę rolę zapłacił już wiekową pańszczyzną.** Kto nie w słowach, ale w czynach chce okazać miłość Ojczyzny, ten musi być za przeprowadzeniem reformy rolnej (Mowę pos. Stapińskiego podamy na następnym raz).

Zaburzenia. W tej sprawie zgłosili w Sejmie wnioski nagle postowie: Daszyński (soc.) i Rataj (lud.). Według wniosku pierwszego Sejm ma wezwać społeczeństwo polskie, aby przeciwdziałało prowokacyom wrogów narodu, usiłujących wyzyskać ciężkie położenie Polski, aby ją skompromitować na polu polityki międzynarodowej. Wniosek posła Rataja (Wyzwolenie) kończy się tak: Sejm wzywa rząd, aby **przez energiczne zwalczanie paskarstwa i lichwy towarowej usunął powód rozgoryczenia pośród ludności, oraz, aby w każdym wypadku wykroczeń podawał oficjalnie do publicznej wiadomości wynik dochodzeń i zastosowane środki.**

tym roku, w którym Wielkopolska przyjęła dogłębnie chrześcijaństwo, Kraków miał już swego biskupa. Był nim Prochor 986—986; po nim Prochalf 986—995; a po złączeniu się obu krajów, około r. 1000, bp. Poppon czyli Lambert. Jasnem jest teraz, dlaczego wygnany z Pragi św. Wojciech Czech, uciekał na dwór Chrobrego przez Kraków (w r. 995), gdy z drugiej strony jego apostolstwo w Polsce dowodzi, że Polska była wogóle zdolną do podjęcia misyjnej pracy wśród Słowian tylko, że prowadzenie jej w słowiańskim języku i obrządku zaraz po śmierci św. Metodiego (w r. 885), było dla niej rzeczą przedwczesną.

Każdy naród stara się przed światem wykazać jak najstarszą metrykę. To też i my, naród polski, nie pozwólmy na to, ażeby obce narodom naszym i niechętnie prastarej historii naszej metryki, ukróciły nam naszą świetność i chlubę o cały wiek — dla swego widzi misję. Zwłaszcza dziś mamy nietylko prawo, ale i obowiązek, opierać się u historyków, ażeby świadomość o przeszłości się do wyznaczenia narodowej przeszłości, w czasie, który przebiega w parę godzin.

ca nas dotychczas niemiecko-austriacka potęga, kiedy — po upadku Rosji — nie potrzebuujemy się obawiać, że za wyzaniem „Słowian” lub „słowiański” stoi kozak z nahajką, który przyznawanie się do stowianizmu mógł wyzyskać do wstrętnych nam celów caro- i prawo-sławnych. Idea cyrylo-metodejska złączyła w zaraniu Słowiańszczyzny Morawian, Czechów, Słowaków, Słowenów, Kroatów, Ślązaków i nas Małopolan czyli Krakowian. Po długiej niewoli i po burzach dziejowych, ten ośrodek, jaki podówczas stanowiło państwo Morawskie, przemosi się dziś do Polski. My Polacy, jesteśmy położeni geograficznie w samym środku Słowiańszczyzny, a po upadku Rosji, na nas przechodzi pierworodztwo i prymat wśród Braci. Aby sięgnąć po należne nam berło, aby odnowić stare przymierza, musimy wpięraw uswiadomić o tem samych siebie, przygotować do tego najszersze, ludowe warstwy — i niniejszy rozdział ma bodaj w części służyć szezeceniu tej wielkiej myśli.

Dr Karol Kuratowski

Sejm nagłość obydwu wniosków uchwalili.

Podwójną miarę jednak stosuje się w praktyce do zaburzeń. Gdy zaburzenia wybuchły w Krakowie (miało być około 60 ciężko rannych, a rannych wogóle 200 ludzi — przeważnie żołnierzy), to ograniczono się do aresztowań i rewizji; winnych zaś oddają sądowni. Odnosi się zaś do chłopów — to stosowano: sądy doraźne, szubienice i kije. Możeby Sejm zajął się tem niesprawiedliwym rozklasyfikowaniem obywateli polskich i jeśli dla miast nie jest stosowanym sąd doraźny i pałka, to żeby i na wsi sądy doraźne i pałki natychmiast były zniesione. Wszyscy posłowie chłopscy powinni tego jak najenergiczniej zażądać i to uchwalić, gdyż inaczej toby wyglądało, że chłop jest pariasem (najbardziej upośledzonym) w społeczeństwie, stojącym niżej gawiedzi miejskiej i żydów.

Dodatek dla oficerów i żołnierzy ma obciążać skarb kwotą 7 i pół miliona. W dyskusji nad tą sprawą w Sejmie zabierał głos pos. Bagiński (P. S. L. Wyzwolenie) i żądał, by w armii Hallera były te same pobory, co w całej armii polskiej (u Hallera pobory są znacznie wyższe). Sejm przyjął ustawę o dodatku en bloc (w całości) wraz z proponowanymi dodatkami, tylko **rezolucję Bagińskiego** odrzucono (By łatwiej mogli żołnierze przechodzić z armii polskiej do armii Hallera — co w wielkim stopniu demoralizuje żołnierzy i oficerów. Przyp. Red.). Odrzucenie tej rezolucyi jest w najwyższym stopniu niesłuszne, Polska bowiem powinna mieć jedną armię, a istnienie obok siebie kilku armii wprowadza tylko chaos, nieporozumienia i anarchię. Utrzymanie kilku armii, to endecka robota, tego samego typu, co utrzymywanie kilku rządów polskich. Jakie tego skutki, to Wy Bracia Chłopi najlepiej wiecie, jak Was z powodu braku jednolitej administracyi odsyłają od Annasza do Kaifasza. Dzięki też kilku rządom, w Poznańskim zboże jeszcze niewymłócone, a w Galicyi nie było na zasiew, w Poznaniańskim miliony cetnarów ziemniaków gniło, w Galicyi miliony ludzi przymierało głodem bez ziemniaków. A to wszystko dla ochrony endeckiego podwórka i korytka.

ENDECY ODDAJĄ LITWĘ MOSKAŁOM??

Endecy oddawna przyjaźnią się z politykami rosyjskimi z doby carskiej. Po Grafie Bobrińskim i Stołypinie, przyszła potem kolej na W. ks. Mikołaja Mikołajewicza i Sazonowa, teraz przyszedł Kołczak. Rezultaty tych przyjaźni prowadzą do fatalnych skutków. Dmowszczyzna zamierza swą polityką przegrać także Litwę.

W sobotę odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych, na którym wiceminister p. Skrzyński mówił o obecnym stanie sprawy polskiej na konferencji paryskiej. Expose to było przeważnie poufne. Z rzeczy, nadających się do ogłoszenia, przytoczymy, że **Ameryka wystąpiła z projektem, by Górny Śląsk podlegał administracyi polskiej, a po 2—3 latach ma nastąpić plebiscyt.** Francya i Włochy

wogóle nie uważają plebiscytu na Górnym Śląsku za potrzebny. Lada dzień zapewne otrzymamy wiadomość, jak ta sprawa została rozstrzygnięta w odpowiedzi Ententy na propozycje niemieckie.

Ententa uważa Kołczaka za „sprzymierzeńca”, przyczem, jako warunek, stawia: niepodległość Polski i Finlandyi, o Ukrainie wcale nie wspomina,

co do Litwy i krajów Nadbałtyckich (Łotwy, Estonii, Liwonii) domaga się dla nich autonomii!

Zresztą co do tego punktu niema w Entencie jednomyślności. Co do Galicyi Wschodniej, Ententa nie wyszła jeszcze poza różne projekty.

W dyskusyi poseł **Rataj** („Wyzwolenie”) zwrócił uwagę na to, że w niejednym drogi nasze i Ententy rozchodzą się, że więc **nie możemy tylko przystosowywać się do tego, czego Ententa chce.** Sojusz z Kołczakiem grozi nam **wielkiem niebezpieczeństwem,** a tymczasem czytamy, że w Paryżu Dmowski porozumiewa się z Sazonowem. Cokolwiek myśli o tem Ententa, powinniśmy popierać dążenie do niepodległości Ukrainy.

Co do Węgrów, poseł **Stapiński** zaznaczył, że oni się już właściwie z Rumunami i Jugo-Słowianami pogodzili, natomiast palają nienawiścią do Czechów. Węgrzy są skłonni do oddania nam Spiża i Orawy.

Kronika działalności posłów ludowych.

POSEŁ MATUSZ z brzozowskiego wniósł: **Interpelację** do ministerstwa spraw wojskowych w sprawie strzelaniny wśród domów w gminie **Turzępole** urządzonej przez wachmistrza z Brzozowa 16 maja b. r. dalej z gmin **Temeszów, Lubno i Domaradza.**

Poseł **PUTEK** wniósł interpelację do ministra kolei z powodu **odmawiania przez Kolej jakiegokolwiek wsparcia robotnikom kolejowym, którzy zdrowie przy robotach kolejowych stracili.** Nadto przedłożył poseł Putek **wniosek z projektem ustawy o połączeniu obszarów dworskich z gminami** oraz wniosek z projektem ustawy kanalizacyjnej i wodociągowej dla miasta **Wadowic.**

POSEŁ DĄBAŁ wniósł do p. ministra robót publicznych **Interpelację:**

1) W sprawie budowy kościoła parafialnego w Pniowie ze względu na zniszczenie gmin **Pniów, Witkowice, Antonów, Orzechów i Chwałowice,** które nie są w stanie pokryć wydatków rozpoczętej budowy i powinny otrzymać pomoc rządową.

2) W sprawie uruchomienia odbudowy na koszt państwa 22 domów, 32 stodół i 42 stajen w gminie **Ocice** pow. Tarnobrzeg należących do najbardziej potrzebującej ludności zniszczonej wojną.

Poseł Dąbał wniósł do Minist. Spraw Wewn., Min. Rolnictwa i Sprawiedliwości **interpelację** w sprawie gwałtownego **niszczenia lasu parafialnego w Sokolowie** pow. Kolbuszowa przez

tamtejszego prokuratora **ka. Leona Szado**, który niszczy majątek parafii i zabiera bezprawnie setki tysięcy do swej kieszeni.

Posel Dąbał interweniował w Ministerstwie Spraw Wojskowych w celu usunięcia żandarma Czuszkiewicza z Sokolowa.

Posel Dąbał w porozumieniu z posłem **Plutą** wnieśli nagły wniosek o wypłatę odszkodowania przez kolej pogorzelncom z gminy **Sobów** powiat Tarnobrzeg i gminy **Szklary** pow. Rzeszów.

Budowa kolei Rzeszów—Głogów—Kolbuszowa—Majdan—Tarnobrzeg (Sobów) została w myśl wniosków referenta budowy tej kolei **posła Tomasza Dąbala** przez Radę Ministrów postanowiona i Ministerstwo kolei żelaznych przedłożyło ustawę o budowie tej kolei zgodnie z wnioskiem **posła Dąbala**, Sejmowi do uchwały. W budżet wstawiono na budowę tej kolei 10 milionów koron (5 milionów marek). Będzie to wielkim dobrodziejstwem dla biednej ludności i powiatów Rzeszów, Kolbuszowa i Tarnobrzeg.

SPROSTOWANIE. W zeszłym numerze „Przyjaciela Ludu” wkradła się w tekst pomyłka i tem samowolnie pokrzywdziliśmy piastowców. Cto w rzykule pod tyt. „Z Sejmu w Warszawie” wydrukowano: „z piastowców głosowali za Trapczyńskim” wymienieni bowiem tylko niektórzy istotnie głosowali, a inni albo oddali czyste kartki, albo się usunęli od głosowania, lub wogóle nie przywili, co przecie też pomocą było. Na jedno to zresztą wyszło.

Jakie to ludzie...

Są tu u nas ludzie,
Co zawdy wężają —
Żeby gdzie co usłyszeli,
Wnet meldunki dają.

Jest tu u nas także taki,
Co po ciehu mówi,
Ale przez to każdy słyszy,
Aż mu w uszach szumi.

Jest tu taki stary człowiek,
Nawet trochu siwy,
Choćby w nocy, z meldunkami
Chodzić on rychliwy.

Jest też u nas gruby człowiek,
Co się wszędzie wprosi,
Żeby co tylko usłyszał,
Do dworu zanosí.

Jest tych parę pańskich ujków
— Nie tak to znów dużo —
Co to piątki popierali,
A dziś ludzi dźrzą.

Trzymajcie się bracia chłopci!
W sznookim powiecie —
Gminne Rady wybierajcie!
Wragów prawdę znieście.

Ludowicz S.

Ustawa rolna a ceny ziemi.

Królewskie nadania były trojakiego rodzaju: pierwsze wieczyste, drugie z prawem daniny, a trzecie z prawem dzierżawnem.

Za króla **Zygmunta Augusta** w roku 1562 postanowiono na sejmie, by czwartą część dochodu z tych dóbr użyto na utrzymanie stałego wojska w Polsce.

Po zajęciu Galicji przez rząd austriacki uznano w roku 1773 dobra koronne za własność skarbu austriackiego, znosząc urzędy królewskie i ziemskie.

Zarazem wezwano dożywotników i dzierżawców, by się wykazali tytułem posiadania oraz sporządzili inwentarz, zakazując równocześnie sprzedaży tych dóbr i wyciębu lasów.

Zamiarem rządu austriackiego była zmiana dotychczasowej gospodarki w dobrach królewskich. Ponieważ były to dobra obszerne i bardzo wielkie, składające się z lasów i roli, obszary te wówczas były słabo zaludnione, a brak robotnika dawał się we znaki, przeto rząd austriacki zachęcał obcokrajowców, by się osiedlili w Galicji. Austria też tą drogą zamyslała kraj zniezczyć.

Od roku 1774—1814 napłynęło do Galicji obcokrajowych rodzin, przeważnie Niemców do 3000, które osiadły w dawnych królewskich znacach. Ci koloniści otrzymali różne przywileje, jak za darmo 1) grunta, 2) drzewo do budowl, 3) ziarno na zasiew i 4) uwolnienie na długie lata od podatków.

Z powodu kłopotów finansowych rząd austriacki zarządził sprzedaż i zamianę pozyskanych dóbr na wyłączności sełne.

Najpierw sprzedano dobra krajowe dożywotnikom, którzy godzili się na zakupno. Przed rokiem 1800 sprzedano 320 takich dóbr, ceny jednak dociec trudno.

W roku 1811 poprowadzono tę sprzedaż dóbr na większą skalę. Do 1817 sprzedano na licytacji 71 majątków koronnych i funduszowych. Cenę kupną uiszczali kupujący na spłaty waf zwanemi bankietkami wiedeńskimi, które przez brak monety za monstę uchodziły.

Od roku 1819 do 1848 sprzedano na licytacji 174 obszarów.

Przed rokiem 1868 rząd austriacki postanowił wszystkie dobra narodowe, gdyby się udało, sprzedać i tą sprzedaż poruszył w radzie państwa. Ta sprzedaż trafiła na silny opór Wydziału krajowego, rząd austriacki jednak uobór ten przelamał i część dóbr sprzedał znów. Teimi były: dobra Lipowice, Barczyce, Mrzygód, Jaworów, Medenice, Sambor, Podburz, Borynia, Spas, Lomna i Solotwina. Obszar ten wynosił 115.630 hektarów i sprzedano go za 4,162.600 K, czyli hektar po 72 K. Dobra Nadwórna sprzedano w roku 1848 84.173 hektarów za 550.000 K, czyli hektar po 6 K. — Dobra Nowy Targ sprzedano w roku 1819—1824 17.017 hektarów po 17 K za hektar. Okręg Kaniów 3176 hektarów po 23 K za hektar. Obszar Tymszark w roku 1830 sprze-

dano 2040 hektarów po 31 K za hektar. (Hektar to jest 1 i trzy czwaracie morga — przyp. Red.).

Nowy Sącz część kameralną sprzedano 723 hektarów po 98 K za hektar, zaś dobra funduszowe w roku 1826—1833 1170 hektarów po 99 K. Nisko w roku 1836 sprzedano 6100 hektarów po 72 K za hektar. — Maków w roku 1839 sprzedano 7611 hektarów po 71 K za hektar. — Dobra Radłów funduszowe w roku 1820 sprzedano 9947 hektarów za 1,000.872 K czyli po 100 K za hektar.

Po takich cenach obszarnicy kupowali obszary przed 50 laty. A po jakich cenach nabyli oni te ziemie przed 500 laty? Tego nie powinno się zapominać przy przeprowadzaniu reformy rolnej

S. H. Lewicowiec.

Krzywdy i naduzycia.

BARYCZ. Ludność uskarża się na represye ze strony żandarmów. Bieda to też prawdziwa z tymi żydami. Ludność ich nie cierpi, gdyż zbyt już była odzierana przez rozmaitych paskarzy i tem tle też wiele lud musi wycierpieć.

Ludowcy gm. Barycz.

Bracia chłopie! przed paskarstwem najlepszą obronę dają konsumy, czyli sklepy spożywcze; zatem czemprędzej u siebie w Baryczu taki sklep, czyli konsum załóżcie. Żandarmi jednak też nie powinni zapominać, kto ich rodził i kto ich żywi. Zresztą nasi posłowie tem się zajmą. (Przyp. Red.).

BARYCZ uzala się też na swego wójta i dobranego przez tegoż pisarza. Nie drukujemy wszystkich zarzutów, może się oni opamiętają, w przeciwnym razie wszystko o nich ogłosimy, by cały świat wiedział, co oni za jedni. Lepiej niech dadzą spokój.

BRZYSZCZKI pow. Jasło. Błędna ludność Brzyszek formalnie lamentuje, że u nich bogacie rozkupują obszar dworski, placąc po 14 tysięcy koron morg i wyrzucając z dzierżaw biedaków, co już i po 20 lat działki dworskie dzierżyli. Jest to wstyd doprawdy, by chłop gnębił bezlitośnie chłopca; by czując parę tysięcy w kieszeni nie mógł wytrzymać i pchał je do pańskich kas, a rugował biedaka ze ziemi. A jutro przecie może być grunt za bezcen, a kontrakty mogą być unieważnione. Nasi posłowie dawno już wnioszek w tym kierunku postawili. Żle to bracia chłopie-zamożniejsi, że nie wierzycie ni sobie, nim nam, że gnębiące swych braci chłopów, a milionny pchacie w gardło obszarnikom. Będziecie jeszcze tego żałować, jak nie wy, to wasze dzieci.

WOLA DALSA ,pow. Łańcut, gnębioną jest przez wójta z doby austriackiej. Wójcie, opamiętajcie się, a to będzie niedobrze. To samo dotyczy i pana pisarza. Uważajcie panie pisarzu, byście nie przepisali, a to ogłosimy o was litanię. Lepiej dać spokój.

Czytelniczki „Przyjaciela Ludu”.

PALIKÓWKA. Nasza gmina znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Wskutek wypadków wojennych spłonęło pół wioski — biedni pogorzelnicy do dziś domów nie mają i żyją bez dachu nad głową, a kierownicy odbudową, pp. inżynierowie nie kierują się sprawiedliwością. Bieda to, że gdzie się dźś obrócisz musi być protekcya lub danina, które dopiero człowiekowi dają ratunek. Bieda to. Mamy tu różne szczygóły, jak sprawę p. Bajdy, młynarza, Kopcia Tomaszka itp., ale zatrzymamy to na razie przy sobie, może ekspozytura budowlana się nawróci i wszystkich po sprawiedliwości zacznie traktować. Jeśli nie pomoże to nasze przypomnienie, to będziemy zmuszeni energicznie się wziąć do dzieła, by krzywdzie położyć koniec.

Czekamy też z upragnieniem nowych wyborów na wójta, bo stary nie dba o nas.

S. T. i M. P.

MIEJSCE PIASTOWE, pow. Krosno. Jakoś nasza wioska wciąż zaspana. Nikt się u nas do dobrej gospodarki gminnej nie bierze. Grasują tu ciągle piastowe i austriackie duchy, a sporo oni krzywd nam wyrządzili. Dużo też krzywdy cierpimy od żydów. Spółka zbytu jaj znowu w rękach pańskiego przyjaciela i stąd i spółka upada. I w Dukli też duże walory mają żydki. Wskutek tego u nas panuje straszna nędza i grozi nam dziś głodowa śmierć, a na zimę śmierć z braku ubrań.

S. N. twardy ludowiec.

Bracia Chłopi! Siła w organizacji. Zakładajcie w każdej gminie Spożywcze spółkowe sklepy — konsumy. Musimy postawić na swoim, by zorganizować handel kooperatywny, chłopski. Wtedy to i towary i chleb będzie regularnie rozdzielony. (Przyp. Red.).

CZERMNA żali się na swoich żandarmów, szczególnie na ob. Sołtysów. Mają oni postępować z ludnością bezwzględnie. Obywatele żandarmi. Austrya, Prusy i Moskwa rozleciały się. Dziś Polska. Należy być obywatelem i pamiętać, że łagodnością i dobrą radą czasem więcej można zrobić, jak srogością. Tyle na razie piszemy, może to wystarczy, a jak nie, to będziemy musieli cały materiał oddać naszym posłom. Nie opisujemy wszystkiego, bo sądzimy, że nastąpi poprawa.

List ze Syberji.

Na adres naszego współpracownika Fryderyka Krasickiego przesyła za pośrednictwem duńskiego Czerwonego krzyża następujący list:

Kopenhaga, 30 maja 1919.

Jeniec oficer Maksymilian Chudko znajdujący się w Semipalatynsku (w południowym Sybirze nad rzeką Irtyszem przyp. Red.) donosi pod datą 3-go lutego bieżącego roku

Od czerwca jesteśmy odcięci od Europy. Na miłość boską, róbcie wszystko, żebyśmy raz mogli przybyć z tego syberyjskiego jarmarku na niewolników do domu. Maks.

Tych parę słów mówł więcej jak najdłuższy, artykuł.

Komu i za co należy się ziemia?

Kiedy w roku 1914 dnia 2 sierpnia wybuchła wojna światowa, to w tej chwili nastąpiła mobilizacja do 42 lat, a później do 50 lat wszystkich obywateli państwa. Nie było żadnej wymówki, kazano „bronić ziemi — Ojczyzny”. Biedny nie mógł powiedzieć: ja nie mam ani skiby ziemi, czego zatem mam bronić? Tamten, co ma, to niech on idzie. Nikt nie pytał: czy masz albo nie, tylko idź bronić, bo „Moskal wypowiedział wojnę”. A niechby kto nie poszedł — kulka w łeb. Kto to też bronił tej „ojczystej ziemi”? Pan nie, bo to pan, żyd nie, bo się dostał zaraz do kancelaryi, albo na ordynans, albo też gdzieś indziej i robił świetny „geszeft”, a tylko chłop musiał pójść i ginąć. Czy to było mądre, czy nie — nie wchodzi w to — ale ten chłop bronił się dzielnie i dał się kosztć śmierci, jak trawa na łące. To też, ile wyginęło narodu od kul, a ile wyginęło z głodu chłopskich synów i ojców, to aż strach. A ile to padło panów przeważnie od oficerów tych co grubszych — począwszy od jakiego kapitana? Ci parę kilometrów z tyłu krzyczeli „forwer”. Bronili oni dzielnie, nawet bardzo, ale siebie; zresztą może i dobrze robili, za co jednak ludzi gnali na śmierć? Przeważnie też wysiadywali oni po fasunkształtach, jak to bywało na rosyjskim froncie w Hawos Mózō na Węgrzech. Tam to im my do trzech beków wina nanieśli po 15 wiader, a sami tośmy pić musieli wodę z tej rzeczki, gdzie się kaczkiki i gęsi kąpały a żydzi myli nogi. Tak to oni to wino zakorkowali i na ciężarówce auto wio do frontu z tem winem, lecz nie dla biednego chłopca, który walczył za „ojczyznę”. Panowie też oficerowie chodzili śliczni jak aniołki, a „obroncy ojczyzny” jak majpodlejsze drapichrusty.

Co prawda, ta nasza wczorajsza „ojczyzna”, to dobrze, że ją dyabli wzięli, ale myślę, że to i dziś chłop naprawdę broni Ojczyzny i dlatego mu się należy słusznie ta ziemia, którą on swoją krwią i potem użyźnił i obronił. Ot naprzykład są dwory, które mają więcej ziemi jak kilkomaście włs. Na takim dworze jest jeden pan, a po włsach jest chłopów bardzo dużo. Pan jednak takiego obszaru nie poszedł na wojnę, „wykręcił się”, bo pan, a ze włs to wybrali, jaki był, tak, że chyba się ostał kulawy i ślepy. Choć ci nawet palców brakowało u prawej ręki, choćbyś był za czasów spokojnych superarbitrowany, to w czasie wojny byłeś dobry i hybał na front — staryś, czy młody.

Po drugie, nasi ojcowie te ziemie panom odrobili za czasów pańszczyźnianych, biorąc za swą pracę buki od nielitościwych ekonomów, tak jak i teraz na wojnie za nasze znoje i trudy wojenne i te ofiary, któreśmy ponieśli, to ten i ów dostał po „mordzie”, albo słupka. Dość tego. Austrya zdechła zabita nieprawością, a w Polsce należy się nam ziemia, jeśli jej bronić mamy. Wy zaś panowie posłowie piastow-

cy i wy trochę lepiej zajmijcie się tą sprawą rolną, boście zależni od chłopów. Chłopi was po to wybrali posłami, abyście bronili ich praw, a takie napady wasze na posła Stapińskiego, to tylko lud rozgoryczają i dlatego wy tracicie zaufanie u ludu. To na mądrych ludzi nie pa-suje. Dziś też ci, co na wasze numera dali głosy, mocno żalują, a przecie wy też nie wieczeni posłowie. Przy drugich wyborach lud wszystko sobie dobrze przypomni. My się trzymamy posła Stapińskiego i dalej się trzymać będziemy. Korespondent zatem od imienia „Prawdy” niech sobie da też więcej spokój i naszego Szanownego Posła niech nie publikuje w gazetach, bo to nie z honorem i dla samego korespondenta.

Pozdrawiam wszystkich posłów naszych i czytelników „Przyjaciela Ludu”!

Józef Kielar z Miejsca Piastowego.

DO WSZYSTKICH RAD CHŁOPSKICH WEZWANIE! Każda Rada Chłopska ma natychmiast założyć w gminie: 1) **Konsum rolniczy (sklep spółki spożywczej)**, 2) **Komitet rolny. Te obydwie instytucje są niezbędne.**

Odpowiedź.

Reforma rolna nie daje spać szlacheckim redaktorom. „Czas” krakowski poświęcił jej dwie łokciowe szpalty, czem odegrał niejako na „dzień dobry” wszystkim z osobna klubom poselskim. „N. Reforma” pp. biurokratów znów na dwu szpaltach rozwiódła to samo, a „Ilustr. Kuryer Krak.” to już w tej sprawie rżnie piórem, niby smykkiem po cygańskim basie, tak, aż mu rzęsiście kropkle spadają z czoka. Tej to trójce o to chodzi, iż wszyscy posłowie ludowi nie są fachowcami. Od czasu do czasu to do tej muzyki i stary „Piast” ni stąd ni zowąd zmienacka przyskoczy ze staremi skrzypczętami i dalejże piszczeć a sekundować..

Bracia Czytelnicy! musimy brać w obronę posłów ludowych przed „łagą szlachecką. Ci panowie, którzy właśnie porobili miliony na ludziach, oni mają na zawołanie rozmaite „Kuryerki”. Chłopa, biednego rolnika, chyba obroni drugi taki sam chłop.

Panowie z „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Ilustr. Kuryerka” pytam się Was, dlaczego to przed 150 laty, kiedy nie było posłów ludowych — chłopów „głupich” ani w Sejmie, ani w rządzie, lecz byli posłami sami fachowcy oświeceni, tak wtedy Polska upadła? Oto ci jaśnie wietmoźni i „oświeceni” — a raczej okopceni — nie zawahali się przemienić w zdrajców, w niczem im polscy królowie dogodzić nie mogli, a nareszcie jako Targowiczanie Polskę na łup wrogom wydali. Owi „oświeceni” byli posłami i ministrami i mówiąc poprostu, lizali po nosie Kaškę carycę mo-

skłewska tak długo, aż wkońcu wyłazli Polskę z mapy Europy.

W sprawie rolnej chłopci, według tych panów, nie fachowcy; wyglądałoby to tak, jakby wiejski lud urodził się na stoliku redakcyjnym, poczem wychował się w salonie pod okiem mamusi i panusi, przez co nie zna rolnej pracy. Chłop — to nie pan-darmozjad.

Uchwalić reformę rolną sprawiedliwą, to znaczy dla tych panów, że po wywłaszczeniu obszarników miasta zginą z głodu. Lecz ja się pytam: kto dostarcza miastom bydła, świń, owiec, baranów, kur, gęsi, jajek, masła, serów, mleka, obcza, ziemniaków, fasoli, grochu, bobu, kapusty, jarzyn, jabłek, śliwek, gruszek, poziomek itp., czy może dwory?! Panowie milionerzy „Il. Kuryerka“! gdyby nie my chłopci — zginęlibyście marnie z głodu. Daremne też wasze gadaniny. Zrozumcie to: że hasła „ziemia dla ludu biednego“ już ani ogień nie spali, ani woda nie zabierze, do kryminału się go nie zamknie, kula go się karabinowa nie uczepli, ani wreszcie bagnety nie przebiją! Będzie ono żyć tak długo, aż mu stanie się zażość.

Wojciech Potok z Grybówskiego.

Sejmiki relacyjne.

MYŚLENICZNE. W dniu 9 czerwca odbyło się zgromadzenie w sali Rady Powiatowej w Myślenicach, na którym sprawozdanie poselskie złożył poseł Bochenek. Przy wypełnionej po brzegi sali po sprawozdaniu poselskiem obradowała tam następnie Powiatowa Rada Chłopska P. S. L. tak nad sprawami natury politycznej, jak i ekonomicznej, pigmując politykę endecką spokrewnioną politycznie z Piastem i klerykałami, jakoteż miejscowych wrogów ludu, którzy lekceważą siebie lud, zwłaszcza Radę Strażacką, która nosi charakter ludowy, a ludowi zgromadzonemu, to jest z odległości kilkudziesięciu kilometrów przybyłym delegatom, odmawia sali i nie raczy nawet odpowiedzieć na załączoną prośbę o lokal, jak to miało miejsce przed 25 maja br. Lud to przyjął do wiadomości, a odmówienie sali na Strażnicy uznał jako akt walki, mającej tło polityczne, spowodowany przez myślenicką biurokrację endecko-piastowską. Nad referatami, dotyczącymi poszczególnych punktów porządku dziennego rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos obywatele: J. Kaźmierczak, Pałka, Inwał, Szymanski i wielu innych. Szczegółowych nadto wyjaśnień udzielał poseł Bochenek. Także wybrali delegaci Rad Chłopskich przewodniczącego pow. R. Chł. P. S. L. i 3 delegatów do Rady Naczelnej. W końcu przewodniczący zgromadzenia obywatel Wilk z Dolnej wsi poddał pod głosowanie rezolucję, które zgromadzenie delegatów wśród entuzjastycznego jednomyślnego przyjęcia, głosując za nią:

1) Zebrani delegaci i delegaci Rad Chłopskich

Polskiego Stronnictwa Ludowego zorganizowani w powiatową Radę Chłopską w dniu 9 czerwca protestujemy przeciwko stanowisku posłów klerykalno-wszachpolskich, którzy nie chcą się zgodzić na rozdział gruntów, będących w rękach duchownych i potępiamy to, jako egoizm stanowy, jako miłość własnej kieszeni u ludzi, którzy przecież nie powinni przywiązywać się do marności tego świata, zarazem stanowczo żądamy natychmiastowego uchwalenia przez Sejm reformy rolnej na podstawie wywłaszczenia wielkich obszarów bez odpłaty.

2) Domagamy się, aby Sejm raz już powziął uchwałę, mającą na celu łepienie drożyzny i surowe ściganie paskarstwa.

3) Domagamy się, aby trafiki bezwarunkowo przeszły w ręce inwalidów.

4) Zebrani obywatele na Zgromadzeniu Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L. w Myślenicach potępiają politykę endecką, która sprawę granic Polski zabagniała, przedewszystkiem sprawę Galicji wschodniej i Śląska. Natomiast zgromadzenie wyrażają uznanie ukochanemu przez lud bohaterowi Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu w sprawie Wilna.

5) Zgromadzenie wyborcy powiatu Myślenice na Sejmiku posła Bochenka w Radzie powiatowej uchwalają: ażeby każda gmina zażądała od obszarów dworskich oddania 2 morgów gruntu dla nauczycieli szkół ludowych, a gdzie niema obszarów, to z gruntów plebańskich 2 morgi, aby były sprzedane po cenie przedwojennej wykupu i opał dla nauczycielstwa i szkół aby był bezpłatnie z lasów obszarowych wydawany.

6) Wzywamy wszystkich posłów, należących do Sejmu polskiego, ażeby dążyli do utworzenia jak największej Rzeczypospolitej polskiej na podstawie manifestu Naczelnika państwa, to znaczy na podstawie dobrowolnego porozumienia się narodów między sobą.

Sekretaryat P. R. Chł. P. S. L. w Myślenicach.

Z Litwy.

Z WILNA donoszą: Dnia 10-go czerwca w teatrze na Łukiszkach odbył się wielki wiec ludowy z udziałem Hołówki, Niedziałkowskiego i Ziemięckiego (PPS.) oraz ob. Nocznickiego i Walerona (posłów P. S. L. z grupy Wyzwolenia). Referenci uzasadniali stanowisko P. P. S. i P. S. L. (Wyzwolenie), zmierzające do porozumienia się z demokracją indziej Litwy i Białorusi, w celu urzeczywistnienia federacji Litwy z Polską. Natomiast powodzenia nie miał p. Władysław Studnicki. Wiec zrobił wrażenie wspaniałej manifestacji politycznej na korzyść koncepcji politycznej, zapewniającej sfederowanym krajom Polsce i Litwie możliwość najszerzego rozwoju.

RADA CHŁOPSKA to chłopska organizacja, to chłopska siła. Nie powinna być gminą, ni wsi niezorganizowanej w Radę Chłopską.

Z powiatów i gmin.

ODEZWA. HACZÓW, pow. Brzozów. Redacyi zbliża się czas wyborów, który ma okazać, czyśmy dorosli do politycznej samodzielności. Dnia 27 czerwca ma się odbyć we wielu gminach wybór Rady gminnej. Ciężkie to zadanie trzeba dobrze rozwiązać, by błędów nie narobić. Rada gminna powinna się składać z ludzi trzeźwych, pracowitych i dbających nie tylko o dobro własnej gminy, ale i o dobro całego państwa polskiego. Rada gminna powinna stać na stanowisku niezależnym od poszczególnych osób z poza Rady, którzy swoimi wpływami wznęcają nieład w gminie. Na czele Rady gminnej jako wójt powinien stanąć człowiek, który umie ocenić zarówno tak biedaka jak bogacza, oraz każdemu dać równą odpowiedź lub zapłatę według oceny własnego sumienia i przekonania. Nam chłopom potrzeba wójta ludowca, nie stańczyka, nie despoty, nie wszechpolaka, do którego lada kto nie może przystąpić i przed nim lud biedny nie może się wypowiedzieć ze swojemi potrzebami, z obawy przed szyderstwem i drwina-
nami.

Dziś potrzeba gminom wójta, by jak najwięcej spraw w gminie było załatwionych, bo strata czasu oraz pieniędzy dla nas chłopów ma wielkie znaczenie. Wójt powinien stać na straży bezpieczeństwa gminy, by panował tam i porządek. Ludność powinna też mieć poszanowanie dla wójta oraz taksamo i młodzież, która w dzisiejszych czasach żyje z daleka od rozkazów i przepisów gminy.

Stanąc więc powinny wszystkie gminy jak jeden mąż na dzień oznaczony do wyboru Rady gminnej. Każdy może chwilę czasu poświęcić dla głosowania, by później pójść do pracy. Pamiętać nam wszystkim należy, jakich wójtów mieć będziemy, takie będą nasze gminy. Pracujmy byśmy nie byli zaskoczeni, bo nieprzyjaciele ciągle krążą, aby nas pożyć lub w przepaść rzucić. Nie wolno nam sprawy lekceważyć.

Nech się stanie wola ludu, którą żadna przemoc nie potrafi zwyciężyć. **Hac**

BESTWINKA. Ciekawy jestem, jak też ci Piastowcy doprowadzą do końca tę reformę rolną oni bowiem się przechwalają, że tylko oni wszystko robią. Nam się jednak zdaje, że oni cyganią ludzi, aż się kurzy. Zgodnie z tem w Piastcie swoim to w jednym numerze piszą tak, a w drugim owak. Reforma też rolna miała być za dwa tygodnie, potem za dwa miesiące, a na ostatku, to zdaje się, jej wcale nie będzie.

Bogaty ma wszystkiego dosyć i nie rozumie biedy biednego komornika. Komornik musi znosić różne prześladowania od gospodarza, co pod jego dachem siedzi i męczy się z kilkoma dziećmi w jednej izbie. Kto mieszka na wsi, ten biedę dobrze zna. A pisze p. Dąbski z Piasta, że muszą jedni iść dalej, a część we wsi zostanie. U nas w Bestwinie i Bestwinie są ludzie

tego zdania: ile się komu dostanie ziemi, czy tam 3 morgi, czy 5, lub 6, to każdy będzie zadowolony, aby tylko miał taki kawałek pola, co by się mógł postawić na niem jakąś chałupinę, żeby się mu już raz skończyła ta tułaczka po ludzkich progach. U nas są ludzie zajęci przeważnie we fabrykach, na kolejach, w kopalniach — więc nikomu nie chce się iść tam, gdzieby mu p. Dąbski kazał

I. Z. B.

WIELKA WIEŚ (Królestwo). Z bólem serca piszę parę słów do ciebie kochany Przyjacielu. Zwracam się do ciebie z wielkiem uzaleniem, bo patrzeć nie mogę na wszystkie krzywdy i nadużycia, jakimi nas obecnie obdarzają. Przyjdzie widać z głodu umrzeć nam biednym, bo nie można nic kupić po maksymalnych cenach. Mamy co prawda Kółko rolnicze, ale to nam niewiele pomaga; bo nam tylko raz z niego pokazali po trochu mąki i tłuszczu. I stąd bieda wielka, bo żądają u nas po 800 koron za meter żyta i 100 koron za meter ziemniaków.

Szanowni posłowie nasz! Zwróćcie uwagę na nas, na nasz los nędzny. Węgla też nie mamy, bo biedny nie kupi, jeżeli nie zawiezie żyta, ziemniaków lub kaszy na kopalnię. Mamy co prawda lasy w okolicach Ojcowa, pana Czartoryskiego, ale tam tylko ten kupi dzewo, kto zawiezie owca, słomy lub koniczyny leśniczemu. A czasem to jeszcze i tem się nie zbędzie, bo trzeba i gajowemu dać ze 4 cygarka lub pudełko papierosów. Co mamy z tem robić? Same obiecanki księży-pańskich gazet nam nie wystarczą. To nas ani nie nakarmi, ani nie odzieje, ani nie ogrzeje. O roboty też ciężko u nas. To pisanie po księży-pańskich gazetach tylko gorczy dodaje ludowi. Dla nas prawdziwie naszym pismem jest ukochany „Przyjaciel Ludu”, który prawdę mówi o wszystkich bólach chłopca. Daj Boże, żeby raz znikły te paskarskie i lichwiarskie ceny, ucisk i krzywdy ludu, niechby zapanowała sprawiedliwość w naszej zmarłychwstałej Ojczyźnie.

Każdy czytelnik niech rozszerza „Przyjaciela Ludu”. **Jan Woźniczka.**

GMINA STROMIEC, ziemia Radomska. W niedzielę, 25 maja br. przedtem do kościoła swojej parafii w Stromiecu Już po skończonem nabożeństwie wybuchł o kilka wiorst pożar. Zauważyła to Straż ogniowa i w tej chwili rzuciła się brać pierwsze lepsze chłopskie konie, stojące przed kościołem. Chłopi na to nie pozwolili, mówiąc: „Jak Austriacy mobilizowali konie, tożecie mówili, żeby wam nie brali, bo są zapisane do ogniowej Straży, a dzisiaj to nasze chcecie brać?” Ale Straż nie patrzy na to. Zaraz pierwszy nasz organista wsiadł na bryczkę, a drudzy na inne i gospodarze musieli jechać. W tem jednego z gospodarzy milicyant uderzył karabinem i do tego skaleczono jednego konia. Gospodarze się oburzyli i zaczęli dogadywać milicyantowi, że tak się nie robi, że z karabinem trzeba iść na — pozycję i tam bić, a nie przed kościołem. Za takie to właśnie dogadywania milicya na drugi czy na trzeci dzień aresztowała jednego z gospodarzy. Żle się to u

nas dzieje. Chłop się innego prawa i innej wolności spodziewał i samowola milicyanta powinna być ukróconą.

F. Tula.

MUTA POLAŃSKA pow. Kresno. Gminę naszą otaczają lasy braci Tonetów z Wiednia, jest w nich sporo drzewa, tylko nie dla naszej gminy.

Dreżczy nas niestychana nędza. Mnie w roku 1914 spalono budynek całkiem nowy, po którym zostało jeszcze 1400 koron długu. Zamiast tego wystawiłem sobie budę, gdzie żyłem z rodziną, aż w listopadzie 1915, pomimo, że byłem pisarzem gminnym, wzięto mnie do wojska. W r. 1916 31 marca wróciłem, jako inwalida. I cto wójt, jakkolwiek analfabeta, wyszukał gdzieś taką ustawę, że żona moja winna zwrócić arkusz płatniczy zasiłkowy, bo jej się zasiłek nie należy. Tacy to na świecie ludzie. Tego roku 31 maja spaliła mi się moja buda i tak zostałem z 4-gim dziecią bez dachu nad głową. Prócz mnie i reszta ludności cierpi głód. Starostwo dotychczas przydzieliło nam dwukrotnie na całą gminę po 150 kg. mąki — więcej nie.

Zwracam się do wszystkich naszych posłów z wielką i gorącą prośbą, by się zajęli naszą gminą, by się postarali, żeby ludziom państwo pomogło odbudować domy i wyżywić jako dzieci do zbioru chleba.

Mnie to straszna rozpacz rozbiera, bo w teraźniejszym czasie najlepszą była chyba śmierć; bieda jest nie do przewyżczenia, tak tu drożyzna. A jakie lenistwo władz! Szkody spowodowane już niewiadomo ile razy, ja je spisywałem chyba ze 20 razy. Zeszłego roku robiłem prośbę o udzielenie mi jakiej subwencji. Niema nic. — Mamy tu za to okropny nakaz o zachowywanie czystości, a tu największa czystość w kioskach i pod gołym niebem.

Niechaj czyta, kto chce. **Michał Capika.**

TARNOWSKA WOLA, p. Tarnobrzeg. Użalamy się, że jest źle bardzo, bo to nawet człowiek mający nie ma z czego się wyżywić. Posłowie ludowi z lewicy ratujcie nas i wstawiajcie się za nami, bo zginiemy z głodu. Chleb u nas drogi, że strach. Przyszło przecież coś żywności z Ameryki i Poznańskiego — u nas z tego albo niewiele, albo nic się nie dostało. Wciąż mamy tylko obietnki. Przykro nam też, że państwo i księża pisma napalają na posta naszego Dąbala i towarzyszy, i prawie piszą, iżby ich powieszono, bo to „bolsewicy“. Endecy i kalerykali! Nieprawda to wierutna, bo nikt z naszych posłów nie namawiał do grabienia cudzego dobra; przeciwnie, poseł Dąbał prosił i błagał, żeby lud zachowywał się spokojnie. Mogę na to przynieść dowody, a i wielu innych. Mamy też nieprzychylnego nam pisarza i ten nam kłóci, ale my sobie jakoś poradzimy. Z naszymi posłami jesteśmy zadowoleni. Wiemy o tym, że oni mają w Sejmie ciężką pracę, gdy tam księża i panowie, a też pomagający tym wszystkim chłopcy zagrzebują interesy chłopów i robotników. Żyjemy nadzieją, że dokończymy i wyrobimy sobie trochę chleba.

Cześć! naszym posłom za ich starania. Wzywamy ich do dalszej dobrej i wytrwałej pracy.

Niech żyją posłowie nasi!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe — lewica!

Jan Bajda.

WADOWICE DOLNE, pow. Mielec. Tutejszy wójt — zausznik księdza Dzierzyckiego Kazimierza — nazwiskiem Antoni Padykuła nie powinien być wójtem — ponieważ się mu zdaje, że każdy chłop powinien być parobkiem księdza lub pana wójta. Wyraźnym przykładem jest fakt następujący: Jeden z tutejszych chłopów — niejaki Nagaś Kazimierz poprosił nauczyciela o wypełnienie arkusza zasiłkowego, co tenże rzeczywiście bezzwłocznie uczynił. Następnie poszedł do wójta — prosząc go o potwierdzenie. Zbałamucony chłop-wójt przez księdza nie potwierdził owego arkusza, twierdząc, że dlatego nie uczynił tego — ponieważ nie wypełnił go pisarz gminny, który mając 200 morgów wymienionej ziemi jest na tyle bezzwzględny, że za podobne rzeczy każe sobie płacić po 10 koron. Niech się bracia chłopci przekonają, jacy to dobrodzieje „panują“ w naszej gminie.

TRZCIANA koło Rzeszowa. Z powodu różnych nieporządków w Komitecie kościelnym, a zwłaszcza, że ks. Stachurski probosz nie złożył rachunków i bez wiedzy Komitetu rządził jak mu się podoba, przeto na skutek przedstawień z strony ob. Piotra Kawalec zarządziło Starostwo wybór nowego Komitetu, który się odbył w dniu 12 b. m. Wybrani zostali do Komitetu ludowcy: Piotr Kawalec, Wincenty Kawalec i Jan Piątek. Nie pomogły nagonki i obrocy ks. proboszcza, jakoteż ohczaru dworskiego, aby ob. Piotra Kawaleca nie dopuścił do wyboru.

Tutejszy kolator Baron Christiani, jako przewodniczący Komitetu nigdy nie zwoływał posiedzenia, gdyż stale mieszka w Wiedniu, jako austriacki obywatel, a ksiądz rządził jak mu się podobało.

Spodziewamy się, że nowy Komitet weźmie się szczerze do pracy, aby oczyścić co jest brudnego i kr. espołożyć absolutnym rządóm ks. proboszcza.

Parafianka.

Wiadomości polityczne.

POLSKA. W tym tygodniu sprawy nasze doszły do najwyższego napięcia. W Paryżu jeszcze raz oddano komisji pod zbadanie granicę polsko-niemiecką. Tymczasem Niemcy intrygami i groźbami siłą się na koalicji wymusić rozmaite dla siebie ustępstwa kosztem przedewszystkiem Polski. Góry Śląsk jest poważnie zagrożony. **Wojna polsko-niemiecka** prawi, że się rozpocznie. Nie będzie to jednak wcale jakiegoś wielkiego wojna. Niemcy są zagrożeni wojną domową. I siła nie może do prowadzenia wojny

s nami i koalicją. Być może, że nawet wogóle ucichnie ten groźny i wielki krzyk niemiecki. Wojska tak polskie, jak koalicji, a nawet wojska rumuńskie są gotowe do walki na wypadek oporu Niemiec, gdyby ci dobrowolnie z polskich ziem przyznanych nam na kongresie ustąpić nie chcieli.

CZESI ponieśli najzupełniejszą klęskę na Słowacyzynie. Słychać, że zmuszeni oni zostali porzucić nawet Spisz, Orawę i ziemie oracza i że ziemie te obsadzą wojska polskie. Z Nowego Targu donoszą, że Spisz aż do Kierzmarku znajduje się już w rękach polskich (14 czerwca). Tam po ucieczce wojsk czeskich ludność apiska przystąpiła do zorganizowania własnych władz polskich.

NA FRONCIE WSCHODNIM zażarte walki z bolszewikami na rozmaitych odcinkach frontu. Na odcinku zachodnim Niemcy rozpoczęli ewakuację Suwalszczyzny (Król. Pol.) i Augustowskiego. W Czarnowcach bawi dywizja gen. Żeligowskiego z Odessy. Składa się ona z 11 tysięcy dobrowolnego żołnierza i ma własny park artylerji i samoloty.

NA FRONCIE ZACHODNIM (Wielkopolska) ożywione walki wywiadowczych oddziałów.

POKUCIE. Ze sfer dyplomatycznych donoszą, że Rumunia nie otrzymała z ramienia Ligi narodów żadnego mandatu w sprawie zarządu Galicyą wschodnią. Postępowanie Rumunii jest jednak w zgodzie z intencjami koalicji i ma na celu uspokojenie Galicji wschodniej w porozumieniu z polskimi władzami wojskowymi.

Nam się jednak zdaje, że jeśli tak, to władze polskie powinny się postarać, by ludność polska Pokucia nie mogła się uskarżać na okupację. Ciekawe to wogóle, że potrzebna jest dla Niemców polski jeszcze jedna okupacja: okupacja rumuńska. Kiedy się to nareszcie te wszystkie okupacje skończą.

UZNANIE PAŃSTWA POLSKIEGO. Rządy Szwecji i Norwegii przysłały na ręce min. spr. zewn. w Warszawie telegram, że one powzięły decyzję uznania oficjalnego państwa oraz rządu polskiego. Parę dni przedtem podobne telegramy przyszły od rządów: Danii i Hiszpanii.

RUMUŃSKIE POSELISTWO. Rumuńskim posłem ma być we Warszawie ob. Floresku. — Rząd polski na tę nominację się zgodził.

RUMUNIA — UKRAINA. Wskutek wmaszerowania wojsk rumuńskich do Galicji wschodniej przywódca ukraińskiej misji (poselstwa) w Rumunii Jerzy Gaffenko odjechał z Bukaresztu (stolica Rumunii) wraz z członkami misji. Stosunki między Ukrainą a Rumunią zostały urzędowo przerwane 4 czerwca. Gaffenko udał się ze swym otoczeniem do Paryża (Na Ukrainie bowiem są bolszewicy. Przyp. Red.).

NIEMCY z jednej strony grożą szczególnie nam i koalicji, ścigają wojska na Śląsk, wyważili most pod Łaszem i wstrzymali transport wojska polskiego z Francji — a z drugiej strony gotuje się u nich wybuch domowej woj-

ny, mocniejszy niż wszystkie dotychczasowe. Masowe mordy na komunistach dokonane w Berlinie, w Minchen, Lipsku, Düsseldorfie, Brnie i t. d. zaszczyliły w sercach proletaryatu niemieckiego głuchą i nieprzejednaną nienawiść do resztek armii cesarza i jego generałów i do rządu Szeidemana. Na rozstrzelanie wodza powstania komunistów w Minchen, Lewina, Berlin odpowiedział strajkiem na znak żałoby. Niemcy też za dużo krzyczą. Niema też co ich się bać zanadto.

W razie niespodziania traktatu pokojowego przez Niemcy nastąpi zarwanie zawieszenia broni, a 24 najdalej rozpocznie się wojenny marsz na Niemcy i blokada.

AUSTRYA. Pod wpływem zwycięstw komunistów węgierskich nastąpił we Wiedniu wybuch rewolucyjny. Powodem do tego było aresztowanie i uwięzienie około 130 wybitniejszych działaczy komunistycznych we Wiedniu. Celem uwolnienia uwięzionych ruszyły tłumy wielotysięczne ku więzieniom i starły się z policją, przyczem paść miało 34 zabitych i ma być około 80 ciężko rannych. Strzelano bardzo intensywnie. O wyniku walki zdecydował 41 batalion „Volkswehr“ (wojska), który stanął po stronie demonstrantów. Tłum udał się w pochodzie przed ratusz i parlament, gdzie rozpoczęto obrzymie zgromadzenie. Potem wysłano do rządu ultimatum w sprawie uwolnienia uwięzionych. Rząd ustąpił i wydał rozkaz natychmiastowego uwolnienia aresztowanych, których potem tłumy w tryumfie przyprowadziły na zgromadzenie.

FRANCJA. Ogromny strajk powoli ustaje. Pracę w trzech czwartych prawie podjęto na nowo.

WSZYSTKIM RABOM CIEŁOSPŁEM podajemy do wiadomości, że udział Ciepłospłej Spółki wydawniczej wynosi 100 K., a wpisowe 6 K. Każda Rada powinna być członkiem Spółki przez swego przedstawiciela. Udziały należy przysyłać na adres Administracji „Przyjaciela Ludu“!

KRONIKA.

PILSUDSKI OBYWATELEM HONOROWYM. Nowy Sącz przez osobną deputację wręczył Naczelnikowi państwa dyplom na swojego honorowego obywatela.

GENERALNY DELEGAT DO LWOWA wyjeżdża, a z nim oddziały: administracyjny, aprowizacyjny i rolniczy. Profesor Zachara zatem dostanie nowe pole do popisu. Zbota na nawięwy to już chłopom „dostawił“ — Mieda, że go chłopie nie widzieli, teraz zajmie się zagospodarowaniem „kresów“. Główne zaś to, że na wschodniej Galicji mało kto będzie do lwowa je-

ździł i prof. Zachara będzie miał spokój. Sądźmy, że dla pobliza Dublan nieźle byłoby, by na ten czas przejazdu do Lwowa wpisał się on przynajmniej na jakiś rolniczy kurs, by przynajmniej dla oka miał jakieś o rolnictwie pojęcie. Do dziś, to się ludzie z jego wiadomości rolniczych naśmiewają, że to za czasów Homera (1000 lat przed Chryst.) kultura rolna stała dość nisko nawet w Grecji i na Cyterze.

WYŁĄCZENIE Z OKRĘGU WOJENNEGO.

Dowództwo okręgowe generalne Lwów wyłączone zostało ze ściślejszego okręgu wojennego. Obejmuje ono następujące powiaty: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagiell., Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lwów, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Skole, Sokal, Turka, Uhnów, Żółkiew, Żydaczów.

Komendę dowództwa generalnego objął gen. Emil Gołogórski.

BACZNOŚĆ INWALIDZI powiatu strzyżowskiego! Inwalidzi powiatu strzyżowskiego tak posiadający dokumenty inwalidzkie jak też nie posiadający takowych, którzy dotychczas jeszcze nie zgłosili się w celach ewidencyjnych w Okręgowej Ekspozyturze Opieki nad inwalidami w Rzeszowie (ul. Krakowska) zechcą to co rychlej uczynić we własnym interesie. Ci, którzy nie mają dokumentów inwalidzkich, niech się zaopatrzą w poświadczenia gminy, że służyli przy wojsku i że choroby lub uszkodzeń cieleśnych nabawili się podczas służby wojskowej.

Żrebiński St.

przew. pow. Związku byłych wojskowych.

OTWARCIE URZĘDÓW POCZTOWYCH nastąpiło w następujących miejscowościach: Białogóra, Bolechów, Borysław, Brzuchewice, Brunno nowe, Chorońnica, Chyrów, Dydiatycze, Drohobycz, Dolina, Horyniec, Hruszów, Janów k. Lwowa, Jaworów, Kalnica, Kałusz, Krukienice, Krakowiec, Koberzyn, Komańcza, Korczów, Krowica, Laszki zawiązane, Lelechówka, Łupków, Magierów, Nohaczów, Niemirów, Nowe Miasto, Oświęcim, Ożomla, Przyłbice, Sambor, Stara-sól, Starzawa k. Mościsk, Stary Sambor, Stryj, Stanisławów. Szkło, Szczerzec k. Niemirowa, Uhnów, Wielkie Oczy, Zielone k. Rawy, Żydaczów.

FALSZYWI AGENCI I KOMISARZE. W ostatnich dniach gazety podały, że jednego fałszywego agenta Maksa Lauberfelda ujęto w Krakowie, a jednego fałszywego komisarza na Podgórzu. Zatem przed takimi panami ostrzegamy. Kto po wagonach w kolejach lub gdzieś dekonuje jakich rewizyj i konfiskat, żądać od niego legitymacji, a w razie niewykazania się iść z nim do naczelników stacji lub komend dworców.

DO SZANOWNYCH KORESPONDENTÓW! Żalicie się Obywatele najdrożsi, że nie wszystko Wam umieszczam. Zdawać się też Wam może, że żal Wasz jest słuszny, lub, że mniej pisać należy, skoro w gazecie miejsca niema. Tak nie

jest, Kochani moi Koledzy redakcyjni! Nie myślcie, że, jeśli co nie umieszczono, to ono zostało pochopnie wrzucone do kosza i tam na wieki pogrzebane. Tak nie jest. To wszystko, co piszecie, to najcenniejszy pod słońcem materiał dla historii ruchu ludowego. W zbiorze listów Waszych, który sporządząm, zebrane będzie wszystko. Ten zbiór, to skarbnica, z której czerpią natchnienie Wasi obrońcy, posłowie, należący do naszego stronnictwa.

Piszcie a piszcie Kochani moi jak najwięcej, bez względu na to, czy umieszczone będzie, czy nie. Najpiękniejsze kwiatki, to wybieram i zaraz posyłam posłom; to, co można, to się drukuje, a reszta niech się układa w „Księgę cierpienia Ludu polskiego”.

Piszcie tylko prawdę i jak najwięcej podawajcie świadków. **Józef S. redaktor.**

WAŻNE DLA INWALIDÓW. Dla inwalidów wojennych zastrzeżono kilkaset posad stróżów cmentarzy wojskowych na obszarze dawnej Galicji z płacą miesięczną około 300 marek i z mieszkaniami. Zgłaszać się należy do **Związku inwalidów wojennych w Polsce w Krakowie pl. WW. Świętych 1.** z podaniem liczby legitymacji członkowskiej.

N. J. J. P. P. A i t, d. Wszyscy inwalidzi wojenni mają stanowczo stosownie do zarządzenia gen. Delegata Gałęckiego otrzymać jednorazowy zasiłek 100 K, taksamo należy się też inwalidom zasiłek zaległy od 1. listopada 1918.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. 1 trafika w Janowicach lk 176 pow. Tarnów, Netto od 1 maja 1918 — 30 kwietnia 1919 — 146 K 10 gr. Podania do 5 lipca br. do Dyr. okr. skarb. Tarnów.

1 trafika w Białolinach radłowskich lk. 153 pow. Brzesko. Netto od 1 maja 1918 do 30 kwietnia 1919 — 127 K 45 gr. Podania do 10 lipca br. jw.

1 trafika w Rączynie pow. Jarosław. Netto w r. 1918 — 98 K 79 gr. Podania do 20 czerwca br. jw.

1 trafika w Wulce niedźwiedzkiej pow. Łańcut. Netto w r. 1918 — 101 K 05 gr. Podania do 28 czerwca br. jw.

1 trafika w Ujazdach ad Wesola pow. Brzozów. Netto nieznanne. Podania do 30 czerwca br. do Dyr. okr. skarb. Sanok.

1 trafika w Harcie pow. Brzozów. Netto nieznanne. Podania do 1 lipca br. jw.

1 trafika w Sanoku Nr 79 przy ulicy Jagiellońskiej. Netto od 1 maja 1918 do 30 kwietnia 1919 — 154 K 85 gr. Podania do 1 lipca br. jw.

1 główna składownia tytoniu w Ropczycach. Netto w r. 1918 — 13.374 K 58 gr. Podania do 5 lipca br. do Dyr. okr. skarb. Rzeszów.

1 trafika w Bogoniowicach pow. Grybów. Netto od 1 marca 1918 do 28 lutego 1919 — 157 K. Podania do 30 lipca br. do Dyr. okręg. skarb. Nowy Sącz.

1 trafika w Kobylance lk. 223 pow. Gorlice. Netto w r. 1918 — 80 K 74 gr. Podania do 30 czerwca br. jw.

2 pomocników kancel. (jeden pomocniczy referent przy komisji zasiłk.) 283 K mies. i dodatek kwart. 180 K, Wymagane warunki zawarte w rozp. Minist. z dnia 25 stycznia 1914, dz. u. p. Nr 21. Podania własnoręcznie pisane zaraz do starostwa w Pilźnie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY CZESKO-SŁOWACKIEJ. Celem uniknięcia nieporozumień dla podróżnych przejeżdżających przez terytorium republiki czesko-słowackiej z powodu zamknięcia granicy, wstrzymał krakowski czeski Urząd paszportowy udzielenie wiz na wyjazd aż do odwołania.

NOWE WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ. Galicya wschodnia: Oczyszczenie okolic Tlumacza z band ukraińskich postępuje. Na północ od Dniestru wojska generała Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycje nasze nad Złotą Lipą i na południe od Jeziernej.

Również na południowy zachód od Tarnopola walki z atakującymi wojskami generała Pawlenki, trwają.

Polesie: Wojska nasze po zwycięskiej walce zajęły miasto Logiszyn.

Litwa i Białorus: Odparto napad nieprzyjacielski na linię Snów—Chwojewo.

Wielkopolska: Odparto ataki niemieckie na Buziak (front północny) i Kaszczor (front zachodni).

ZABURZENIA WE WŁOSZECH. Pisma szwajcarskie donoszą znowu o zaburzeniach w miastach północno-włoskich. W Genui i Weronie wybuchł strajk generalny. Tu i ówdzie miało dojść do starć między strajkującymi a policją. Służba pocztowa wystosowała do rządu ultimatum, grożąc generalnym strajkiem w razie odmownego zadowolnienia jej życzeń.

ORLANDO WRÓCIŁ DO RZYMU. Pisma włoskie donoszą o powrocie prez. min. Orlando z Paryża do Rzymu z powodu rozbicia się pertraktacji z Jugosłowianami w sprawie Rjecki. Jugosłowianie odrzucili propozycję Wilsona odnośnie do Rjecki, wobec czego Orlando złożył oświadczenie, że Włosi będą domagali się uwzględnienia traktatu londyńskiego w całej pełni, w ustępstwach bowiem poczynionych Jugosłowianom posunęli się do ostatnich granic.

Z BULGARYI. Radio stacji warszawskiej. Z Salonik donoszą: Na rozkaz gen. Francheta d'espary lafety wszystkich armat bułgarskich zostaną przewiezieni do Konstantynopola pod nadzór wojsk sprzymierzonych. Naczelne dowództwo sprzymierzeńców na skutek interwencji konferencji wydało również rozkaz, aby pewna ilość pułków bułgarskich została rozwiązana.

wszelkich starań, by ten projekt obalić i żeby obszarnikom zostawić co najmniej 900 morgów na jeden dwór albo i więcej.

Połanka, pow. Krosno. Upomnienie wójtowi proszę podpisać, by przynajmniej my wiedzieli, kto upomina. Bez podpisu nie do umieszczenia uie przyjmujemy.

ODPOWIEDZI SEKRETARYATU P. S. L.
R. Ch. Wietrzno. Zawiadomienie otrzymaliśmy. Rosner. Programy wysłamy.

Realność!

Dwa morgi ornego pola i nowe zabudowania (dom, stodoła i stajnia) do sprzedania w cenie 12 tys. kor. — Kościół, szkoła i poczta w miejscu. — Zgłoszenia: Jan Woźniak Stupiec, powiat Dąbrowa.

Warstata rolnicza w Budniku n/S.
posiadają

kosy w cenie 6—8 K.
sierpy po 2 K. 50 h.

DOM ROLNICZY ZASTĘPSTWA PRZEKLEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO — NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1
połoca

sieczkarnie słynne Polonia i Nowy Model, młyńki do czyszczenia zboża 10-sitowe, miłczarnie ręczne o 2 kołach zamachowych, kieraty kryte jedno i dwukonnym, miłczarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitami, kompletna garnitury miłczarniane z pasami skórzanymi.

UWAGA! Z powodu nader szczerzego zapasu, cenników nie wysyłamy, żadną maszynę trzeba zaraz zamówić, zaatek posłać, to maszynę się natychmiast wysłać. 1—16

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:

„CEMENT” krakowska fabryka wyrobów cementowych

Spółka z ogr. por.

w Krakowie, ulica Starowińska Nr. 91.

!A.B.C!
● dostanie wkrótce każdy zadarmo ●

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Bestwinka J. Z. B. Według uchwalonego projektu reformy rolnej, ceną wyceny 300 morgów została przy dworze, a reszta, to jest 400, byłaby rozparcelowana na spłaty. Redakcyi jednak dołoża

Świerzb - **parch** -
 leczy szybko mydlana maść
 Dr. HEBDY w słoikach na
 1—3—12 osób w cenie K 9.50,
 24 K, 80 K. Nie plami bieli-
 zny, ma przyjemny zapach.

Dla koni Ekwol-Hebdy po $\frac{1}{4}$ i 1 kg. w cenie
 35 i 60 K. Na prowincję wysyła za poprzednim
 nadesłaniem należytości, z doliczeniem 4 K na
 porto i opakowanie.

Żądać w aptekach i drogueryach. Skład główny:
 Apteka pod Barankiem M. Masłowskiego,
 Kraków, Mały Rynek.

Najlepsze nasiona buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacji, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON“

Spółka z ogr. poręką
 w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnymi ofertami.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku
 wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zastawy wiosenne i jesienną z braku in-
 nych nawozów by takowe na ozasie otrzymać,
KAMIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe,
GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, na-
 dający się pod wszystkie uprawy i do każdej
 gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki
 15—15 każdego gatunku

materiały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski,
 dachówka asbestowa „ASBIT“ i t. p. wszystko
 tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymoteję i inne nasiona częściowo

z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i na-
 wozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok
 kościoła farnego.

Urządzenia siły wodnej

przy młynie, pile lub przy nieczynnej fabryce, pędzo-
 nego wodą górską, w pobliżu stacji kolejowej poszu-
 kuje się do kupna. Reflektuje się w pierwszej linii na
 okolice Wadowic, Kęt i Skawiny. Odpowiadające celowi
 informacje będą wynagrodzone. Łaskawe zgłoszenia pod
 „L. M.“ do Binra Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw
 Wewnętrznych, kursy rozpoczęły się dnia 8 lutego b. r.
 Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa
 majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i za-
 pisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI. piętr.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
 powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
 a tą jest

»WISŁA«

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
 we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest
 mało członków „WISŁY“, a niema agencji,
 niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny
 włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“,
 a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
 zarobek.

do stawiania - sztuka 80 hal.
Bańki Drobner - Kraków

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU
ZAKŁADY OGRODNICZE
C. ULRICH

WARSZAWA, — ULICA CEGLANA Nr. 11
 zawiadamiają, że wyszedł z druku Cennik nasion
 i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie
 wysyłany jest bezpłatnie.